

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Tadeusz Kielbowicz
Sędziowie:	SSA Edward Stelmasik SSO del. do SA Klara Łukaszewska (spr.)
Protokolant:	Iwona Łaptus

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Urszuli Piwowarczyk - Strugały

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2013 r.

sprawy **G. S.** oskarżonego z art. 148 § 1 kk

P. M. (1) oskarżonego z art. 148 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 28 lutego 2013 r. sygn. akt III K 290/11

I. zmienia zaskarżony wyrok wobec oskarżonego P. M. (1) w ten sposób, że na podstawie art. 148 § 1 kk k wymierza mu za przypisany w punkcie I części dyspozytywnej czyn karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od 6 czerwca 2010 r. do 28 listopada 2013 r.;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok co do oskarżonego P. M. (1) i tenże wyrok co do oskarżonego G. S. utrzymuje w mocy;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. H. F. 600 zł tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą obronę z urzędu oskarżonego P. M. (1) w postępowaniu odwoławczym oraz 138 zł tytułem zwrotu VAT;

IV. zwalnia oskarżonych G. S. i P. M. (1) od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję.

UZASADNIENIE

G. S. i P. M. (1) zostali oskarżeni o to, że : w dniu 4 czerwca 2010 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu i bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia A. N. (1), wyrzucili wymienionego pokrzywdzonego przez otwarte okno mieszkania na piątym piętrze budynku wielokondygnacyjnego przy ul. (...), w wyniku czego pokrzywdzony

upadł z wysokości na betonowe podłoże, doznając obrażeń wielonarządowych klatki piersiowej i jamy brzusznej, co skutkowało jego zgonem;

– **tj. o przestępstwo z art. 148 §1 k.k.**

Sąd Okręgowy we Wrocławiu wyrokiem z dnia 28 lutego 2013 r., sygn. akt: III K 290/11 uznał oskarżonych G. S. i P. M. (1) za winnych popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył każdemu z nich karę 25 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczył oskarżonym okresy ich zatrzymania i tymczasowego aresztowania:

- 1) G. S. od 5 czerwca 2010 r. do 28 lutego 2013 r.;
- 2) P. M. (1) od 6 czerwca 2010 r. do 28 lutego 2013 r.

Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zarządził zwrot przedmiotów wymienionych w wykazie dowodów rzeczowych:

- 1) nr (...) pod poz. od 55 do 58 i od 60 do 61 (k.58, t. I) – C. P.,
- 2) nr (...) pod poz. od 62 do 65 (k.63, t. I) – M. T. (1),
- 3) nr (...) pod poz. od 66 do 68 (k.68, t. I) – S. K. (1),
- 4) nr (...) pod poz. od 69 do 75 (k.73, t. I) – G. J. (1),
- 5) nr (...) pod poz. od 76 do 86 (k.86, t. I) – A. D.,
- 6) nr (...) pod poz. od 87 do 90 (k.130, t. I) i nr (...) pod poz. 106 (k.191, t. I) – G. S.,
- 7) nr (...) pod poz. od 118 do 120 (k.211, t. II) – K. D. (1),
- 8) nr (...) pod poz. od 121 do 125 (k.222, t. II) – P. M. (1).

Na podstawie art. 231 §1 k.p.k. oddał do depozytu sądowego przedmioty wymienione w wykazach dowodów rzeczowych: nr (...) pod poz. od 1 do 5 (k. 45, t. I), nr (...) pod poz. 17, 28, 45, 38, 39, 48 i 53 (k.45-47, t. I), nr (...) pod poz. od 107 do 113 (k.193, t. I) i nr (...) pod poz. od 116 do 117 (k.206, t. II).

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. H. F. z Kancelarii Adwokackiej we W. kwotę 3.025,80 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu oskarżonemu P. M. (1).

Zwolnił oskarżonych z ponoszenia kosztów postępowania, w tym od opłat, obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wnieśli obrońcy oskarżonych.

Obrończyni oskarżonego G. S. – na podstawie art. 444, 445 § 1; 446 § 1 oraz 447 § 1 k.p.k., zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na jego treść (art. 438 pkt 2 k.p.k.) mianowicie art. 7 w zw. z art. 4 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k., polegająca na dowolnej i subiektywnej ocenie dowodów oraz rozstrzygnięciu na niekorzyść oskarżonego G. S. wszystkich wątpliwości występujących obiektywnie w sprawie. Pomijając w tym miejscu kwestię prawidłowego ustalenia listy osób, które mogły wziąć udział w zdarzeniu, zwrócić trzeba *prima facie* uwagę na to, że Sąd meriti stwierdził na stronie 8 uzasadnienia wyroku, iż całość zebranego w sprawie materiału dowodowego przemawia za udziałem osób trzecich w zdarzeniu, co wyklucza w przekonaniu sądu jego wypadkowy charakter. Takie stwierdzenie jest skrajnie wręcz subiektywne i dowolne. Zakłada ono bowiem

istnienie powziętego wcześniej zamiaru kierunkowego pozbawienia życia A. N. (1), pomijając zupełnie możliwość niezamierzonego skutku w postaci wypadnięcia przez okno w następstwie działań mających na celu wyłącznie wystraszenie pokrzywdzonego lub zmianę jego decyzji o wyrzuceniu ze swego mieszkania oskarżonych i świadka K. D. (1). Sąd Okręgowy we Wrocławiu ustalił współsprawstwo oskarżonego G. S. na podstawie dowodów wymienionych taksatywnie na stronie 3 uzasadnienia judykatu. Należy jednak podkreślić, że ani zeznania świadków A. D. i S. K. (1), ani tym bardziej płyta z zapisem monitoringu czy płyta CD-R zawierająca zrzuty ekranowe, nie dają żadnych podstaw do odtworzenia przebiegu zdarzeń wewnątrz mieszkania A. N. (1), poprzedzających moment jego wypadnięcia przez okno. Z kolei wyjaśnienia osk. P. M. (2) oraz zeznania świadka K. D. (1) były wielokrotnie zmieniane i ostatecznie w trakcie rozprawy K. D. (1) przyznała, iż samego zdarzenia w ogóle nie widziała, gdyż przebywała wówczas w toalecie. Znamienne jest to, że P. M. (1) w dniu 7 czerwca 2010 r. złożył sprzeczne wyjaśnienia, gdyż początkowo zaprzeczył swemu udziałowi w zdarzeniu, a następnie – bez wskazania przyczyny – przedstawił całkowicie odmienną relację. Na próżno szukać w aktach sprawy informacji czy protokołu czynności procesowej przewidzianej przepisami k.p.k., w następstwie której tenże oskarżony tak diametralnie zmienił linię obrony, zwłaszcza, że w dniu 6 czerwca – w niedzielę, był przesłuchiwany na Komisariacie Policji i nie został wówczas zatrzymany. Jeśli dodać do tego stan głębokiego upojenia alkoholowego zarówno P. M. (1) i świadka K. D. (1), a zwłaszcza treść jej pierwszych relacji o przebiegu zajścia, to okazuje się, że K. D. (1) wskazywała na sprawstwo innych osób, mianowicie świadka A. D. i 22 letniego chłopaka o imieniu K. lub M. czy M.. Godna uwagi sądu ad quem powinna być ewidentna sprzeczność w relacjach oskarżonego M. oraz świadka K. D. (1) i to w tych częściach, które Sąd I-szej instancji uznał za wiarygodne. Jeśli bowiem natychmiast po wypadnięciu A. N. (1) oskarżony M. miał opuścić mieszkanie pokrzywdzonego, a K. D. (1), miała w trakcie sprzeczki przebywać w toalecie czy na zewnątrz mieszkania, to ani P. M. (1) nie mógł widzieć jak świadek D. wychyla się przez okno i widzi leżącego pod blokiem pokrzywdzonego, ani świadek D. nie mogła z nim podczas tej czynności rozmawiać. Wreszcie z faktycznie pominiętych przez sąd a quo zeznań świadka M. N. (1), wynika jednoznacznie, że świadek A. D., na którego sprawstwo początkowo wskazywała wszak K. D. (1), przyznał, iż był w mieszkaniu pokrzywdzonego i spożywał z nim alkohol, a na temat przebiegu tragicznego zdarzenia nie chce mówić z obawy o swoje życie.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który mógł mieć wpływ na jego treść (art. 438 pkt 3 k.p.k.) polegający na przypisaniu oskarżonemu G. S. współsprawstwa zabójstwa A. N. (1) na podstawie poszlak, które in concreto nie tworzą niepodważalnego łańcucha przyczynowo-skutkowego, w sytuacji gdy wszechstronnie i swobodnie ocenione dowody zebrane w sprawie, przy uwzględnieniu obiektywnie występujących istotnych i nie dających się usunąć wątpliwości, nie pozwalają na takie ustalenie, a zwłaszcza przyjęcie, iż wypadnięcie pokrzywdzonego przez okno jego mieszkania stanowiło następstwo celowego i zamierzonego działania oskarżonego.

Podnosząc powyższe zarzuty, apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego G. S.; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu celem ponownego rozpoznania.

Obrońcy oskarżonego P. M. (1) – na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 2 i 4 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k. i art. 5 k.p.k. oraz art. 2 k.p.k.:

- przez rozstrzygnięcie wątpliwości co do stanu faktycznego zdarzenia na niekorzyść oskarżonego;

- dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, szczególnie w zakresie oceny wiarygodności świadka K. D. (1), które to zeznania wobec ich zmienności oraz stanu w jakim znajdował się świadek w czasie zdarzenia na wiarę nie zasługiwały, a także wyjaśnień oskarżonego z pominięciem czynnika mającego znaczenie dla ich treści, a to oddziaływania współoskarżonego;

2. rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary.

Podnosząc powyższe zarzuty, apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez uniewinnienie oskarżonego; ewentualnie o uchylenie skarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Jedynie apelacja obrończyni oskarżonego P. M. (2) okazała się zasadna i to wyłącznie w zakresie w jakim skarżąca kwestionowała rozstrzygnięcie o karze.

Ustosunkowując się w pierwszej kolejności do zarzutów apelacji obrończyni oskarżonego G. S. uznać należy za całkowicie chybiony zarzut obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 5 k.p.k., podobnie jak zarzut obrazy przepisów postępowania art. 7 k.p.k. i art. 5 k.p.k. oraz art. 2 k.p.k. podniesiony przez obrończynię oskarżonego P. M. (2). Jak również pozostający w związku z tymi zarzutami, zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych co do przypisanego oskarżonym czynu.

Odnośnie zarzutu naruszenia art. 2 § 2 k.p.k. to zauważyć należy, że liczne orzeczenia Sądu Najwyższego wskazują na jednolite stanowisko, iż naruszenie tego przepisu nie może stanowić skutecznej podstawy apelacji, gdyż przepis ten ma charakter ogólny i wyłącznie określa cel prawidłowego ukształtowania postępowania karnego, do osiągnięcia którego służą konkretne przepisy k.p.k. Podobnie jak zarzut naruszenia przepisu art. 4 k.p.k., zawierający definicję zasady obiektywizmu, a która realizuje się w szczegółowych regulacjach procedury karnej. Przestrzeganie bowiem naczelnych zasad procesu karnego tj. zasady obiektywizmu i zasady prawdy materialnej, jest gwarantowane w przepisach szczegółowych i dopiero wskazanie naruszenia tych konkretnych, szczegółowych przepisów może uzasadniać zarzut apelacyjny. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2010 r. III KK 370/09 OSNwSK 2010/1/1878 lex nr 844464). Niewątpliwie natomiast art. 4 k.p.k. nakazujący organom prowadzącym postępowanie w sprawach o przestępstwa badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego - jest wyrazem ustawowego postulatu, by ustalenia faktyczne odpowiadały prawdzie (art. 2 § 2 k.p.k.), co w postępowaniu sądowym jest osiągalne tylko wtedy, gdy przedmiotem zainteresowania jest cały zebrany w sprawie materiał dowodowy bez pominięcia istotnych jego części i gdy całokształt tego materiału - po prawidłowym ujawnieniu go w procesie - stanie się następnie przedmiotem rozważań sądu zgodnie z art. 410 i art. 424 k.p.k. (por. wyrok SN z dnia 19 XII 1974 r., sygn. akt II KR 239/74). Obrończyni oskarżonego G. S. zdaje się niezasadnie dopatrywać naruszania zasady obiektywizmu w sposobie oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego przez Sąd I instancji, a o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

W niniejszej sprawie nie może też być mowy o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k. na co powołują się obydwie skarżące. Sformułowany bowiem w tym przepisie nakaz rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego, znajduje jedynie zastosowanie dla rozstrzygnięcia wątpliwości sądu, a nie wątpliwości wyrażanych przez strony. Wskazać też należy na wewnętrzną sprzeczność obu skarg apelacyjnych. Jeżeli bowiem kwestionowana jest prawidłowość postępowania Sądu I instancji w zakresie ustaleń faktycznych, to tym samym nielogiczne jest podnoszenie zarzutu rozstrzygnięcia wątpliwości na niekorzyść oskarżonych, skoro aby mogły one wystąpić, niezbędne jest dokonanie właściwej oceny dowodów. Zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. jako dotyczący wtórnej do ustaleń faktycznych płaszczyzny procedowania sądu, nie może być podnoszony jednocześnie z zarzutem obrazy art. 7 k.p.k. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 2012 r. II KK 141/11 Biul. PK 2012/3/8 LEX nr 1212343). Podkreślić nadto należy, że przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie może być interpretowany jako zobowiązujący do czynienia ustaleń faktycznych w oparciu o ustalenia najkorzystniejsze dla oskarżonego, lecz stanowi zakaz czynienia niekorzystnych dla oskarżonego domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów, mimo wykorzystania wszelkich przewidzianych prawem metod dochodzenia ustaleń zgodnych z rzeczywistością, nie pozwala na przyjęcie ustaleń niewątpliwych. (por. postanowienie z uzasadnieniem Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008 r. V KK 267/08 LEX nr 485030). Nie można przy tym nie zauważyć, iż zasada ta znalazła zastosowanie wobec obydwu oskarżonych już na etapie postępowania przygotowawczego. Pomimo bowiem stwierdzenia u pokrzywdzonego A. N. (1) także innych obrażeń, poza tymi skutkującymi zgonem (a opisanymi na str. 7 i 10 - 11 uzasadnienia) oskarżyciel publiczny uznał, że stan dowodów nie pozwala na ustalenie w sposób pewny ani czasu ich powstania, ani tym bardziej przypisania ich powstawania oskarżonym co skutkowało wydaniem

postanowienia o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania w sprawie przestępstwa z art. 157 § 1 k.k., zaistniałego na szkodę pokrzywdzonego w czerwcu 2010 r. (k. 709 – 710), a Sąd Okręgowy również w tym zakresie nie czynił niekorzystnych dla oskarżonych ustaleń faktycznych.

Z kolei zarzut naruszenia przepisu art. 410 k.p.k. może być skuteczny tylko wówczas, gdy po pierwsze skarżący wykaże, że Sąd I instancji oparł orzeczenie na materiale nieujawnionym w toku rozprawy głównej bądź tylko na części materiału ujawnionego, a rozstrzygnięcie nie jest wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc także i tych, które je podważają, a po drugie wykaże, iż pominięcie konkretnego dowodu mogło mieć wpływ na treść wyroku. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 lutego 2013 r. sygn. akt II AKa 26/13 LEX nr 1341854, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2009 r. V K.K. 43/09, Lex nr 491252).

Natomiast zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, lecz musi prowadzić do wykazania jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd I instancji w ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom Sądu I instancji odmiennego poglądu nie może zaś prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten Sąd błędu w ustaleniach faktycznych. (por. wyrok SN z dnia 20 lutego 1975r. w sprawie II KR 355/4, OSNPG 1975/9/84). Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może również sprowadzać się wyłącznie do odmiennej oceny materiału dowodowego. Jak wyżej zostało to podkreślone powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. (por. wyrok SN z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975 r., z. 5, poz. 58).

Zarzuty skarżących zawarte w obu apelacjach stanowią natomiast jedynie polemikę z prawidłowymi ocenami i ustaleniami Sądu I instancji oraz sprowadzają się do subiektywnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd Okręgowy bowiem w omawianym zakresie – dotyczącym ustaleń prowadzących do uznania winy i sprawstwa oskarżonych co do przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., dokonał wszechstronnej i wnikliwej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nie naruszając granic wyznaczonych zasadami wiedzy, logiki oraz doświadczenia życiowego. Wbrew stanowisku skarżących ustalenia faktyczne w tym zakresie były wynikiem swobodnej, zgodnej z zasadą wyrażoną w art. 7 k.p.k., oceny dowodów.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż wbrew zarzutom skarżącej obrończyni G. S. w żadnej mierze oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji nie można uznać za „skrajnie subiektywną i dowolną”. Zdaniem skarżącej do takiego wniosku prowadzi stwierdzenie na str. 8 uzasadnienia wyroku, iż „całość zebranego w sprawie materiału dowodowego przemawia za udziałem osób trzecich w zdarzeniu, co wyklucza w przekonaniu Sądu jego wypadkowy charakter”. Skarżąca jednakże pomija, że na str. 7 -10 uzasadnienia Sąd meriti przedstawia w sposób szczegółowy tezy i wnioski wynikające z opinii sądowo – lekarskich, znajdujących się na k. 611 – 625 oraz na k. 1142 – 1144 akt postępowania. Co prawda zabieg taki w części faktycznej uzasadnienia, polegający w istocie na przedstawieniu sprawozdania z postępowania dowodowego poprzez obszernie streszczenie opinii biegłych jest co najmniej zbędny, jednakże nie może zostać uznany za wyraz braku obiektywizmu Sądu I instancji przy ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Znajdujące się bowiem na str. 9 uzasadnienia zdanie (a nie na str. 8 jak wskazuje skarżąca) nie jest stwierdzeniem sądu jak sugeruje obrończyni oskarżonego G. S. a wyłącznie przytoczonym przez skarżącą za Sądem Okręgowym i to w sposób skrajnie wybiórczy fragmentem wskazanego sprawozdania sądu z opinii złożonych w niniejszym postępowaniu przez biegłych. Nie można bowiem nie zauważyć, że zdanie to zawarte w uzasadnieniu na str. 9 zaczyna się od stwierdzenia, że „Biegli przyznali, że nie jest możliwe pewne i jednoznaczne potwierdzenie lub wykluczenie wersji o samobójczym lub wypadkowym charakterze przedmiotowego zdarzenia – rzucenia się z okna budynku lub przypadkowego wypadnięcia, jednakże całość zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wskazuje na samobójczy lub wypadkowy charakter upadku z wysokości, a przemawia za udziałem osób trzecich w tym zdarzeniu (...)”.

Obrończyni oskarżonych w istocie zarzucają obrazę art. 7 k.p.k. przez Sąd Okręgowy przede wszystkim poprzez wadliwą ocenę wyjaśnień oskarżonego P. M. (2) oraz zeznań świadka K. D. (1).

Ustalenia w zakresie przypisania oskarżonym sprawstwa co do zarzucanego im czynu Sąd I instancji oparł natomiast nie tylko na dowodach wymienionych na str. 3 uzasadnienia jak wskazuje obrończyni oskarżonego G. S., ale również na podstawie całościowej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym także na zeznaniach B. A. (poprzednio S.) złożonych w toku postępowania przygotowawczego, relacji świadków P. G. oraz Z. i J. małżeństwa (...) oraz na opiniach sądowo – lekarskich. Podkreślić przy tym należy, że przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego nie była wyłącznie wersja zdarzenia przedstawiona w pierwszych wyjaśnieniach oskarżonego P. M. (2), złożonych w toku postępowania przygotowawczego (k. 250 – 254 i k. 268 -269), ale również ta relacja, w której oskarżony przedstawiał, że do wypadnięcia A. N. (1) przez okno doszło na skutek wypadku, a w którym to miał nie brać udziału oskarżony G. S..

O ile zgodzić się należy ze skarżącą, że dowody w postaci zeznań świadków A. D. i S. K. (1) oraz zapis monitoringu sprzed bramy wejściowej do budynku nie pozwalają w sposób bezpośredni odtworzyć tego, co wydarzyło się w mieszkaniu A. N. (1), to jednak na podstawie wskazanych dowodów można pośrednio ustalić chociażby, to kto w chwili zdarzenia nie znajdował się w mieszkaniu pokrzywdzonego.

Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że mieszkanie przed wyrzuceniem pokrzywdzonego przez okno opuścili zarówno S. K. (1), jak i A. D.. O ile skarżąca nie kwestionuje opuszczenia lokalu przez S. K. (1), to podejmuje próbę podważenia wskazanego ustalenia co do A. D., poprzez odwołanie się do istotnych jej zdaniem zeznań funkcjonariusza policji M. N. (2), a zmarginalizowanych przez Sąd meriti. Jednakże zauważyć należy, iż z zapisu monitoringu przed bramą wejściową do budynku wynika, iż A. D. pojawił się przed budynkiem, przy bramie wejściowej nr (...) o godz. 16:50:19. (k. 243 -244, k. 488 -489, k. 1205 - 1206). Nie budzi żadnych wątpliwości, że policję i pogotowie o zajściu zawiadomili jako pierwszy J. K., powiadomiony przez P. G. oraz R. Z.. P. G. najpierw usłyszał wulgarny okrzyk, następnie obserwował jak A. N. (1) wylatuje z okna, znajdującego się na piątym piętrze budynku i uderza o chodnik, a następnie pobiegł do pobliskiego sklepu spożywczego i roztrzęsiony polecił J. K. zawiadomić policję i pogotowie. Znajdujący się natomiast na klatce schodowej budynku przy ul. (...) we W., R. Z. usłyszał huk na zewnątrz budynku, szybko wybiegł i zobaczywszy, że przed klatką budynku przy ul. (...) leży pokrzywdzony zadzwonił na numer 112.

Z protokołów zgłoszenia na policję wynika, że informacje o zdarzeniu przyjęto już o godz. 16:51:09 od J. K. oraz o 16:52:22 od R. Z.. (protokół oględzin na k. 408 – 409). Słusznie tym samym Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom świadka A. D. (a w konsekwencji w tym zakresie relacji K. D. (1) i P. M. (2)), że nie mogło go być w czasie zdarzenia w mieszkaniu pokrzywdzonego – w szczególności jeżeli się weźmie pod uwagę, że lokal ten znajdował się na piątym piętrze budynku, czas niezbędny do zejścia klatką schodową, tudzież zjechania windą na dół budynku i pojawienie się w bramie budynku nr (...) (mieszkanie A. N. (1) znajdowało się bliżej bramy nr (...)), a wreszcie stan upojenia alkoholowego świadka, upośledzający jego sprawność fizyczną. Obecność bowiem A. D. przed wejściem do budynku kamera monitoringu zarejestrowała już 19 sekund po godz. 15.50, a niewątpliwie P. G., bezpośredni świadek zdarzenia musiał je zaobserwować co najmniej kilkanaście sekund przed godz. 16.51, skoro na pogotowie policji J. K. zadzwonił się o godz. 16:51:09. Pewnym jest zatem, że A. D. musiał opuścić mieszkanie A. N. (1) bezpośrednio przed zajściem. Na marginesie jedynie należy zauważyć, że oskarżony P. M. (1) opuścił budynek o godz. 16:55:13 wychodząc tą samą bramą co świadek, a więc zajęło mu to około 4 minut, przy czym z każdej z przedstawionej przez niego wersji zdarzenia wynika, że z mieszkania A. N. (1) wyszedł od razu po inkryminowanym zajściu.

Powoływana przez skarżącą wypowiedź A. D., skierowana do policjanta M. N. (2), że „nie może nic powiedzieć, bo już by nie żył” (k. 418v) w połączeniu z ujawnionymi na miejscu zdarzenia śladami w postaci choćby znajdującej się na fotelu koszulki, na której stwierdzono krew z DNA A. D. i innych osób (ślad nr 19), jak i zabezpieczony w łazience ręcznik również z krwią z DNA świadka (ślad nr 42) oraz zeznaniami R. Z., w których wskazuje, że mężczyzna miał zakrwawione wargi (k. 19 – 20) i P. G. świadczy, że A. D. miał większą wiedzę na temat tego, co wydarzyło się w lokalu A. N. (1), bezpośrednio przed zdarzeniem, jednakże zasłaniając się niepamięcią spowodowaną stanem upojenia alkoholowego wiedzy tej nie ujawnił. Zgodzić się zatem należy ze skarżącą, że zeznania A. D., gdyby oczywiście zechciał je złożyć, mogłyby pomóc wyjaśnić okoliczności ale nie samego inkryminowanego zdarzenia, lecz zaistniałe

bezpośrednio przed nim. Jednakże zaobserwowane przez R. Z. oraz P. G. obrażenia u świadka, w połączeniu ze śladami ujawnionymi w mieszkaniu zajmowanym przez A. N. (1) i relacją policjanta M. N. (2), która świadczy o obawach mężczyzny przed ujawnieniem prawdy, przemawia za uznaniem, że to A. D. został w tym dniu pokrzywdzony przez nieustaloną osobę lub osoby, a których tożsamości obawiał się ujawnić. Powoływane zaś przez skarżącą zeznania M. N. (2) nie mogą natomiast zmienić prawidłowych ustaleń Sądu I instancji, co do nieobecności A. D. w czasie zdarzenia a no co wskazano wyżej, a także oceny prawdziwości relacji P. M. (2) i K. D. (2), w której wskazywali na tą okoliczność. W konsekwencji nie budzi też żadnych wątpliwości, że słusznie Sąd I instancji odrzucił tę wersję zdarzenia przedstawioną przez P. M. (2), w której wyjaśnił on, że do wypchnięcia A. N. (1) przez okno doszło przypadkowo w czasie szarpaniny, która miała miejsce pomiędzy nim a A. D. (k. 1126 – 1128).

Nie można także zgodzić się z obrończynią G. S., że Sąd Okręgowy zastosował „odmienne reguły dowodzenia (...) oceniając zeznania św. K. D. (1) i A. D.” co do wpływu stanu ich nietrzeźwości na wiarygodność składanych przez nich relacji. Jak wskazano wyżej A. D. w przeciwieństwie do K. D. (1) nie był świadkiem tak drastycznego zdarzenia, jak wyrzucenie człowieka przez okno, z lokalu znajdującego się na piątym piętrze budynku. I to jak zeznała świadek niewinnego człowieka, którego lubiła i szanowała. (k. 240 – 242). A. D. wykluczył by takie zdarzenie miało miejsce w jego obecności, wskazując wprost „Takie drastyczne rzeczy się pamięta i to bym zapamiętał.” (k. 173). Nie sposób uznać tego stwierdzenia w świetle zasad doświadczenia życiowego co do zasady za nieprawdziwe, nawet w odniesieniu do osób znajdujących się w stanie nietrzeźwości. Nadto A. D. jest osobą nadużywającą alkoholu i zna jego wpływ zarówno na swój organizm, jak i związaną z tym możliwość postrzegania zdarzeń. W niniejszej sprawie większość z przesłuchanych świadków, która pozostawała w kręgu znajomych oskarżonych i pokrzywdzonego nadużywała alkoholu i co charakterystyczne jak np. S. K. (1) czy G. J. (2) miała problem z odtworzeniem przebiegu zdarzeń zarówno w dniu 4 czerwca 2010 r., jak i w dniach go poprzedzających. Okoliczność ta nie dziwi skoro główna aktywność życiowa świadków sprowadzała się do zakupu alkoholu, a następnie jego spożywania w kręgu tych samych osób i w obrębie tych samych miejsc, a drobne kłótnie i bójki miały w tym towarzystwie często miejsce, za czym przemawiają chociażby wyniki sprawozdania sądowo – lekarskiego, co do zabezpieczonych śladów zarówno w mieszkaniu pokrzywdzonego, jak i świadka S. K. (1) np. ujawniono ślady krwi z DNA K. D. (1) i innych osób na ręcznikach znalezionych w mieszkaniu S. K. (1) (ślad nr 1 i 5, k. 193 – 194), plamy krwi na wewnętrznej części kołnierza kurtki z DNA K. D. (1) ujawnionej w mieszkaniu A. N. (1) (ślad nr 23, k. 31 – 37), czy ślady krwi z DNA C. P. i innych osób na koszulce ujawnionej w mieszkaniu S. K. (1) (ślad nr 4, k. 193 – 194).

Niewątpliwie jednak zajście, którego świadkiem była K. D. (1) nie było ani typowym, ani codziennym a wywarło na niej ogromne wrażenie (podobnie jak i na postronnym obserwatorze świadku P. G.), o czym świadczą nie tylko jej zeznania, ale również powoływana przez obrończynię oskarżonego G. S. relacja zatrzymujących kobietę funkcjonariuszy policji. Świadcowie ci bowiem nie tylko zeznają o stanie upojenia K. D. (1) na co wyłącznie zdaje się zwracać uwagę skarżącą, ale również na jej zachowanie. M. P. zeznał, że kobieta konsekwentnie twierdząc, że była świadkiem wypchnięcia A. N. (1) przez okno co chwilę płakała i chaotycznie podawała nazwiska sprawców, zmieniając je. (k. 245 – 247). Nie może nadto ująć uwadze, że K. D. (1) z tego dnia podaje wiele szczegółów, które znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych świadków np. to, że próbowała dostać się po zdarzeniu do mieszkania A. N. (1), jednakże nie wpuścił jej tam stojący przed drzwiami policjant (zeznania funkcjonariusza policji M. W. k. 415v, k. 938 – 939), że po zdarzeniu wyglądała przez okno (zeznania P. G. k. 236 – 239 „ktoś mi potem mówił, że jakaś kobieta wyglądała przez to okno”), czy też, to że widok częściowo zasłaniało jej okno z zasłoniętą żaluzją (a co wynika z protokołu oględzin mieszkania k. 31- 37) jak i to, że gdy wyszła przed blok to się wyrzuciła, co znajduje potwierdzenie chociażby w zeznaniach obecnych na miejscu zdarzenia funkcjonariuszy policji. K. D. (1) też o ile np. początkowo twierdziła, że w dniu 4 czerwca 2010 r. wraz z G. S. i A. D. nie jechała autobusem linii nr (...) na P. to po konfrontacji z A. D. przyznała, że okoliczności tej nie pamiętała. W sposób przekonywujący tłumaczyła, że powodem tego było to, że wyjazd ten trwał krótko i szybko wróciła do mieszkania A. N. (1), ale potwierdziła, że faktycznie tak było, choć wcześniej temu zaprzeczała (protokół konfrontacji k. 174 – 175). K. D. (1) zatem podobnie jak i A. D. czy też świadek S. K. (1) miała problem z odtworzeniem mniej istotnych zdarzeń, które miały miejsce w ciągu dnia 4 czerwca 2010 r., a co w świetle trybu życia prowadzonego przez tychże świadków i wobec znajdowania się przez nich w dacie zajścia pod wpływem alkoholu nie dziwi.

Jeżeli jednak K. D. (1) pamiętała z dnia zdarzenia wiele rzeczy mniej istotnych lub była w stanie je sobie przypomnieć pomimo, że spożywała alkohol to tym bardziej była w stanie zapamiętać okoliczności tak traumatycznego zdarzenia, w jakich doszło do wyrzucenia przez okno pokrzywdzonego. Należy też pamiętać, że świadek podawał, że nalewkę również pił po tym zajściu, a zatem stan jego upojenia alkoholowego w chwili zdarzenia mógł być mniejszy. Nadto jak K. D. (1) sama zeznała „ja w czasie tego zdarzenia byłam pijana, ale nie tak bardzo, bo pamiętam to zdarzenie. Ja gdybym była bardzo pijana to bym nie pamiętała. Ja często piję alkohol, właściwie to codziennie. (...). Ja to co powiedziałam to widziałam i to pamiętam.” (k. 165 – 168). Jeżeli nadto weźmie się pod uwagę, że wersja zdarzenia przedstawiona przez świadka, w której opisuje okoliczności w jakich doszło do wyrzucenia przez okno A. N. (1) przez oskarżonych pozostaje w zgodzie z relacją P. M. (2) złożoną w czasie pierwszego przesłuchania i na posiedzeniu w przedmiocie stosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania względem niego, to argumentacja przedstawiona przez skarżące, że K. D. (1) z uwagi na stan upojenia alkoholowego nie mogła pamiętać zdarzenia w żadnej mierze nie przekonuje. Słusznie przy tym przyjął Sąd meriti, a co również przyznała w apelacji obrońca oskarżonego G. S. uznając okoliczność tą za oczywistą, P. M. (1) ani K. D. (1) nie mieli ani okazji, ani możliwości ustalić pomiędzy sobą treści swych relacji. Podkreślić jednocześnie należy, że Sąd Okręgowy miał na uwadze stan nietrzeźwości zarówno świadka K. D. (1), jak i pozostałych uczestników libacji alkoholowej poprzedzającej inkryminowane zajście oraz związane z tym trudności w ocenie ich wiarygodności, czemu dał wyraz wprost przystępując do oceny, zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (str. 26 uzasadnienia).

Sąd Okręgowy także miał na uwadze to, że oskarżony P. M. (1) (podobnie jak i K. D. (1)) w toku postępowania zmieniał podawane przez siebie wersje zdarzenia. Niezrozumiałym przy tym jest żądanie przez obrończynię oskarżonego G. S., aby w aktach sprawy znajdowały się „informacje, czy protokół czynności procesowej przewidzianej przepisami k.p.k., w następstwie których tenże oskarżony (P. M. (1) – przyp. S.A.) tak diametralnie zmienił linię obrony, zwłaszcza, że w dniu 6 czerwca 2010 r. był przesłuchiwany na Komisariacie Policji i nie został wówczas zatrzymany.”, tym bardziej że kwestii tej skarżąca w ogóle nie porusza w uzasadnieniu skargi apelacyjnej. Jeżeli przesłuchiwany przed Prokuratorem w dniu 7 czerwca 2010 r. jako podejrzany P. M. (1), w trakcie składania przez siebie wyjaśnień postanowił zmienić ich treść, co zostało poprzedzone zapisem w protokole o treści „W tym miejscu podejrzany oświadcza, że chce częściowo zmienić swoje wyjaśnienia” (k. 253) to właśnie ten protokół przesłuchania oskarżonego jest jedynym dokumentem procesowym przeprowadzenia wskazanej czynności i stanowi podstawową formę jej utrwalenia, a stosownie do art. 148 § 1 pkt. 2 k.p.k. odzwierciedla jej przebieg, włącznie z zawartym w nim oświadczeniem P. M. (2).

Nie jest także tak, jak zarzuca w apelacji obrończyni oskarżonego G. S., że Sąd I instancji nie dostrzegł „ewidentnej sprzeczności” pomiędzy relacjami oskarżonego P. M. (2) i świadka K. D. (1), w części, w której uznał je za wiarygodne. Na poparcie tej tezy skarżąca bowiem odwołuje się do tych fragmentów zeznań świadka, które wykluczają jej obecność przy zdarzeniu, a które Sąd Okręgowy przecież uznał za niewiarygodne (str. 37 uzasadnienia).

Czynione w apelacji obrończyni oskarżonego G. S. rozważania na temat „alergiczej” reakcji Sądu meriti na sygnalizowane zdaniem skarżącej przez świadka K. D. (1) naciski przez przesłuchujących ją funkcjonariuszy policji, aby pomówiła G. S. o udział w inkryminowanym zdarzeniu, oderwane są od okoliczności i faktów jednoznacznie wynikających ze zgromadzonego materiału, są zupełnie dowolne i dlatego nie mogą stanowić podstawy do krytycznej oceny ustaleń Sądu Okręgowego. Zasadnie przy tym Sąd I instancji w ogóle do tej kwestii się nie odnosi, gdyż K. D. (1) w żadnej ze złożonych przez siebie w toku postępowania relacji nie podnosi, aby złożone przez nią zeznania były wynikiem nacisków ze strony policjantów. Co więcej stwierdza wyraźnie, że „w czasie przesłuchań na policji, w prokuraturze nie było żadnych nacisków na mnie. Nikt nie sugerował mi, co mam zeznawać, nie naciskał na mnie.” (k. 891). Także przesłuchiwana po raz ostatni (siódmy) na rozprawie, w odpowiedzi na pytanie obrończyni oskarżonego G. S. zeznała, że nie pamięta czy na policji ktoś jej mówił, że G. S. się przyznał, i aby „policja coś mówiła na S.” (k. 1126 – 1128). Zauważyć przy tym należy, że K. D. (1) pierwszy raz zeznania na policji złożyła w dniu 5 czerwca 2010 r. o godz. 11.15, natomiast G. S. został zatrzymany w dniu 5 czerwca 2010 r. o godz. 14.10, a więc po złożeniu zeznań przez świadka i niewątpliwie na skutek ich treści. W tym stanie rzeczy, sugerowanie przez skarżącą, że świadek był informowany przez nieustalonych funkcjonariuszy policji o tym, że oskarżony przyznał się do zarzucanego mu czynu (i to jeszcze przed jego zatrzymaniem), a co jak się wydaje próbuje dowieść obrończyni G. S. miało wpływ na treść relacji

K. D. (1) nie znajduje potwierdzenia ani w zeznaniach świadka, ani w kolejności czynności procesowych w niniejszej sprawie. Nie może także zwrócić uwagi Sądu Odwoławczego, jak żąda tego skarżąca „ten sam sposób wywierania nacisków i używanie przez przesłuchujących policjantów tych samych epitetów pod adresem oskarżonego S.”, a który ma wynikać z relacji oskarżonego P. M. (2) i K. D. (1), skoro w zeznaniach świadka po prostu brak takich twierdzeń.

Jedynym powodem, który K. D. (1) podawała jako zmianę swojej relacji, a co pomija skarżąca, był strach przed oskarżonym G. S., a następnie wskazywane przez nią w toku rozprawy przed sądem pobicie przez nieustalonych sprawców. Trudno zaś w szczególności te pierwsze twierdzenia uznać za gołosłowne. Świadek zeznawała, że oskarżony bił ją, co prawda raz relacjonuje, że „nie za często ją bił, ale ludzie dziwili się, że z nim jest” (k. 167), aby następnie stwierdzić, że „(...) nie był dla mnie dobry, bił mnie jak był pijany, bił mnie często (...)” (k. 241). Jednakże – na co wskazywano już wcześniej, wśród zabezpieczonych śladów zarówno na miejscu zdarzeniu, jak i w mieszkaniu S. K. (2) znaleziono plamy krwi z DNA świadka. Krew K. K. (2) w mieszkaniu A. N. (1) była na prześcieradle, bo „oberwała od (...) w głowę” (k. 167, ślad nr 33 protokół oględzin k. 31 - 37), w okolicach framugi drzwi wejściowych do mieszkania pokrzywdzonego (ślad nr 4 protokół oględzin k. 31 - 37), na kurtce w szafie znalezionej w szafie pokrzywdzonego (ślad nr 12 protokół oględzin k. 31 - 37), na kurtce, w której ujawniono dowód tożsamości G. S. (ślad nr 23 protokół oględzin k. 31 - 37) i na kurtce ortalionowej (ślad nr 2, protokół oględzin k. 203 - 205), w mieszkaniu zaś S. K. (1) na ręcznikach (ślad nr 1 i 5, protokół oględzin k. 193 - 194) i na poszewce (ślad nr 3, protokół oględzin k. 193 - 194). W trakcie oględzin ciała kobiety, stwierdzono u niej liczne obrażenia, które jak podała były spowodowane przez „jej chłopaka”, który między innymi miał bić ją półką (protokół oględzin k. 138 - 139 wraz z dokumentacją fotograficzną na k. 308 - 311). Okoliczność tę w istocie przyznał oskarżony G. S., choć twierdził, że „po pijaku” bili się wzajemnie, czemu jednak przeczą i ujawnione ślady i protokoły oględzin ciała. Sam oskarżony bowiem nie wskazywał, aby jakiegokolwiek obrażenia stwierdzone u niego zostały spowodowane przez K. D. (1). (k. 146 - 148). Za zasadne w świetle zgromadzonego materiału dowodowego należy uznać twierdzenia nie tylko świadka, ale i innych osób: jak chociażby współoskarżonego czy też S. K. (1) (k. 76 - 77, k. 162 - 164), Z. K. (k. 874 - 876), G. J. (2) (k. 573 - 577), że oskarżony G. S. jest osobą agresywną, za czym przemawia choćby jego dotychczasowa karalność za groźby i pobicia, w czasie których przypisano mu między innymi zachowania polegające na wbijaniu noża w stopę, rozbicia butelki na głowie pokrzywdzonego czy też wbicia nożyczek w udo (odpisy wyroków k 370 - 372, k. 446 - 450), jak i treść wywiadu środowiskowego, z którego wynika, że w marcu 2010 r. został ostatecznie wyrzucony z domu rodzinnego z uwagi na agresję wobec domowników (k. 349 - 350) i wreszcie treść opinii sądowno - psychiatryczno - psychologicznej (k. 560). Uwagę zwraca także zachowanie K. D. (1) w toku niniejszego postępowania, nie tylko wynikające z protokołów jej przesłuchania gdzie np. po przeprowadzonej konfrontacji z G. S. wskazała wprost, że nie powiedziała prawdy, bo się go bała, że kiedy oskarżony „wyjdzie, to zrobi jej krzywdę” (k. 241), ale i relacjonowane przez świadków. M. P., funkcjonariusz policji zeznał, że gdy czekał na przesłuchanie przez prokuratora K. D. sama podeszła do niego i powiedziała, że kłamała w czasie konfrontacji z oskarżonym, bo się go bała (k. 247), świadek A. C. relacjonował natomiast „Widziałem dziś K. D. (1) w sądzie. Powiedziała, że tu siedzą oskarżeni i się ich boi. (...) Pytała czy oni tam są.” (k. 1066 v), czy też przed przesłuchaniem w toku rozprawy głównej, kiedy to prosiła protokolantkę, by być słuchaną pod nieobecność oskarżonych (rozprawa z dnia 16 grudnia 2011 r. k. 888v). We wskazanych okolicznościach Sąd Okręgowy zatem zasadnie uznał, a skarżący oceny tej w żaden sposób nie podważył, że powody zmiany relacji świadka, podawane przez nią są prawdziwe i są wynikiem obawy K. D. (1) przed przede wszystkim G. S., a co więcej miały wpływ na relację świadka składaną w czasie konfrontacji z nim, jak i przed sądem. Zauważyć przy tym należy, że o ile świadek składając zeznania przed Sądem, odmiennie niż w pierwszych relacjach, zaprzeczyła jedynie by widziała sam moment wyrzucania A. N. (1) przez okno, twierdząc że była wówczas w toalecie to jednak podtrzymywała uprzednie zeznania po ich odczytaniu „To było tyle czasu temu, że naprawdę chciałam o tym zapomnieć, ale było tak jak wtedy opisałam, to zajście. Ja byłam faktycznie w toalecie, jak oni stali i się szarpali. Teraz nie pamiętam, kiedy byłam w toalecie. Podtrzymuję tamte moje zeznania dotyczące samego zdarzenia.” (k. 889v), jak i nawet gdy twierdziła, że była w toalecie i nie widziała zdarzenia, to konsekwentnie podawała, że „Ja wtedy byłam z panem A., z G. S. i z M., to kto inny mógł to zrobić? Było tak, że stali oni pod oknem wzięli go pod rękę, jak poszłam do toalety (...) Jak wyszłam z toalety, to nikogo nie było. Wiem, kto się znajdował w tym pokoju, nikt wariata ze mnie nie zrobi” (k. 1127).

Obrończyni oskarżonego G. S. nadto podnosi, że bezpośrednio po zatrzymaniu K. D. (1) w trakcie jazdy radiowozem nie tylko podawała nazwiska różnych osób, które miały dopuścić się przypisanego oskarżonym czynu, ale wyraźnie zaprzeczała, aby pokrzywdzonego wyrzucił przez okno G. S.. Skarżąca zdaje się kwestionować, odnosząc się do zasad logiki oraz zasad „elementarnego doświadczenia życiowego” wiarygodność zeznań funkcjonariusza policji M. P., że świadek nie był pytany przez policjantów o ewentualny udział w zajściu G. S.. Skoro bowiem świadek zaprzeczała udziałowi oskarżonego, to oznacza, że „odpowiadała wprost na pytanie czy (...) brał udział w zdarzeniu”, zaś M. P., który służy w Komisariacie KP W. – (...) musiał być on doskonale znany, jako osoba sprawiająca policji problemy. Nie można nie zauważyć, że skarżąca po pierwsze popada w sprzeczność. Z jednej strony bowiem kwestionuje, aby K. D. (1) z uwagi na stan upojenia i opisywane przez funkcjonariuszy policji zachowanie mogła w sposób prawidłowy odtworzyć swoje spostrzeżenia co do przebiegu inkryminowanego zdarzenia, z drugiej strony na podstawie przedstawionych zeznań M. P. co do wypowiedzi, będącej w stanie upojenia alkoholowego kobiety próbuje jak się wydaje dowodzić, że wówczas mówiła prawdę. Jeżeli się weźmie pod uwagę stan świadka o czym już wyżej wspomiano to trudno odnosić zasady logiki do jej zachowania, w taki sposób jak czyni to skarżąca. Nie można też nie zauważyć tego, że K. D. (1) znalazła się w swoistym konflikcie interesów. Niewątpliwie K. D. (1), osobą młodą, wówczas 21 – letnią, łączyła z G. S. bliska relacja. Od jakiegoś czasu przebywali razem w towarzystwie osób codziennie nadużywających alkohol, a pomimo stosowanej względem niej przemocy, K. D. (1) uważała G. S. za swojego partnera. Nagle, w czasie jednego popołudnia, które niczym nie różniło się od innych, stała się świadkiem traumatycznego zdarzenia, które nawet na przeciętnie wrażliwej i empatycznej osobie musiało wyrzucić wrażenie, a które wyrzuciło jej dotychczasowy porządek, w którym na co dzień funkcjonowała. Świadek musiała stanąć przed dylematem czy powiedzieć prawdę, bo zginął niewinny człowiek, o którym wszyscy przesłuchani świadkowie, a którzy mieli z nim kontakt wypowiadali się w sposób niezwykle pozytywny, pomimo prowadzonego przez niego trybu życia, i który dla K. D. (1) „był dobry” oraz nigdy jej nie zrobił żadnej krzywdy, czy też chronić mężczyznę, którego uważała „za swojego chłopaka”. Zresztą K. D. (1) przesłuchiwana przez prokuraturę powiedziała wprost „chcę i muszę zeznawać bo zginął niewinny człowiek” (k. 240 – 242). Odwołując się zatem do zasad doświadczenia życiowego, jak żąda tego skarżąca czy w takiej sytuacji zachowanie świadka opisywane przez funkcjonariusza policji, gdy zapłakana K. D. (1) podawała różne nazwiska rzekomych sprawców, zaprzeczając aby czynu tego dokonał jej partner G. S. jest rzeczywiście pozbawione logiki i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, czy też nie jest raczej próbą zaprzeczenia rzeczywistości, z którą świadek musiał się zmierzyć. M. P. wskazuje wprost, że nie pytana K. D. (1) zaczęła twierdzić, że „nie było tam (...)”. Dopiero, gdy policjanci zainteresowali się jej wypowiedziami i zaczęli z nią rozmawiać zaczęła wszystkiemu zaprzeczać. Wreszcie gdyby teza skarżącej była prawdziwa, że funkcjonariusze chcieli się pozbyć kłopotliwego dla nich a znanego im G. S. to zgodnie z tą teorią, stwierdzając jego niewątpliwą obecność (potwierdzoną nagraniem z monitoringu) na miejscu zdarzenia zatrzymaliby go podobnie jak obecnych na miejscu zdarzenia S. K. (1), G. J. (2), C. P. czy M. T. (2). Podkreślić nadto należy, że świadek M. P. zaprzeczył wprost, aby znał oskarżonego G. S. (k. 937 – 938).

Skoro błędne jest przyjęte przez obrończynię G. S. założenie o takich samych naciskach przez funkcjonariuszy policji na świadka K. D. (1), jakie miały mieć miejsce na oskarżonego P. M. (2) na co wskazano już wyżej, a co miało zdyskredytować jego wyjaśnienia, w których obciążał oskarżonego G. S. to ogólne argumenty, że sytuacje takie nie są wykluczone (co oczywiste) nie mogą stanowić najmniejszych podstaw do tego, by skutecznie podważyć trafność dokonanej przez Sąd I instancji oceny wyjaśnień P. M. (2). Słusznie Sąd Okręgowy nadto zwraca uwagę na brak logiki w relacji oskarżonego, że obciążył współoskarżonego na skutek presji wywołanej przez policjantów skoro już w pierwszych, złożonych wyjaśnieniach P. M. (1) pośrednio wskazywał na jego sprawstwo (str. 31 uzasadnienia), a zatem nie było powodów by musiał je zmieniać, a także na okoliczność, że P. M. (1) w toku posiedzenia aresztowego przed sądem jednoznacznie odpowiedział na pytanie Przewodniczącego „wyjaśnienia jakie złożyłem w Prokuraturze są moimi osobistymi wyjaśnieniami, nikt mnie do tego nie nakłaniał” (k. 268v). Zasadnie tym samym Sąd I instancji uznaje, że jeżeliby rzeczywiście naciski takie miały miejsce to był to właściwy moment, w którym P. M. (1) mógł poinformować Sąd o tym fakcie, a nie twierdzić wręcz odwrotnie oraz podtrzymać uprzednio złożoną relację, dodatkowo ją uzupełniając.

Wbrew zatem zarzutom skarżących dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego P. M. (2) i zeznań K. D. (1) Sąd Okręgowy kierując się wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego nie przekroczył przysługującej mu swobody i nie uchybił

zasadom logicznego rozumowania. Czynione w tym zakresie w apelacjach obrończyń, w tym apelacji obrończyni oskarżonego P. M. (2) niezwykle ogólne rozważania, nie zostały poparte żadnym konkretnym argumentem, który dokonana ocena mógłby skutecznie podważyć. Nie sposób przy tym nie podzielić poglądu Sądu meriti, że relacje te w części w jakiej zostały przez ten sąd uznane za prawdziwe wzajemnie się uzupełniają, a w wielu elementach znajdują także potwierdzenie w pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodach.

Takimi dowodami wspierającymi te zasadnicze dowody są poza wskazanymi już dowodami w postaci zeznań A. D. i nagraniami z monitoringu wejścia do budynku, złożone w toku postępowania przygotowawczego zeznania byłej żony G. B. A. oraz P. G. wsparte relacją Z. i J. K., a także opinie wydane przez powołanych w sprawie biegłych. Nie jest więc absolutnie tak, jak zarzuca to szczególnie obrończyni P. M. (2) by wyłącznie na relacji świadka K. D. (1) Sąd I instancji opierał poczynione przez siebie ustalenia i wyłącznie przez przyzmat tego dowodu jak wydaje się sugerować obrończyni oskarżonego G. S. oceniał zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a co doprowadziło do uznania winy i sprawstwa oskarżonych.

Nie budzi żadnych zastrzeżeń Sądu Odwoławczego ocena zeznań świadka B. A. i P. G..

B. A. konsekwentnie w toku postępowania przygotowawczego relacjonowała, że G. S. był u niej w mieszkaniu dwukrotnie. Przesłuchiwana w dniu 4 czerwca 2010 r. w godzinach nocnych, świadek wskazywała, że w tej dacie były mąż był u niej dwa razy tj. około godz. 10.00, a następnie „po godz. 17.00 mogła być 17.10, był pod wpływem alkoholu, ale bardzo pijany nie był, był bez kurtki” (k. 81v). Przesłuchiwana następnie szczegółowo na okoliczność pobytu oskarżonego w dacie zdarzenia w jej mieszkaniu zeznania te potwierdziła. Z relacji świadka przy tym wynikało, że po tym jak usłyszała „głuchy huk” widziała oskarżonego, który szedł od strony bramy nr (...) w kierunku zbiegowiska, które miało miejsce przy zwłokach pokrzywdzonego. Następnie dopiero, około godziny 17. 15 były mąż przyszedł do niej do mieszkania, które wkrótce opuścili. (k. 451 – 452). Zeznanie te są nie tylko zgodne z relacją P. M. (3) i K. D. (1) w części uznanej za wiarygodną, ale (pierwsze z nich) także z protokołem oględzin mieszkania zajmowanego przez pokrzywdzonego, z którego wynika, że na miejscu zdarzenia ujawniono kurtkę oskarżonego oraz (drugie z nich) z nagraniem z monitoringu. G. S. bowiem o godz. 17:11:21 znajdował się w bramie budynku nr (...) a następnie o godz. 17:11:55 oddalił się, a następnie o godz. 17:25:56 ponownie wszedł do wnętrza budynku. (k. 680-683). B. A. przy tym stanowczo zaprzeczyła relacji oskarżonego, aby w dniu 4 czerwca 2010 r. był u niej około godziny 15.00 i przebywał w jej mieszkaniu około dwudziestu minut. (k. 452). Zasadnie zatem Sąd I instancji odmówił wiary zeznaniom świadka złożonym na rozprawie głównej zwracając uwagę przede wszystkim na to, że nie potrafiła w sposób jasny i logiczny wytłumaczyć dlaczego jej relacja złożona po ponad dwóch latach od zdarzenia stała się zgodna z wyjaśnieniami byłego męża. Nie może ujść przy tym uwadze, że B. A. miała kontakt z oskarżonym G. S., gdyż po jego aresztowaniu toczyły się sprawy w sądzie rodzinnym pomiędzy byłymi małżonkami. (k. 1188).

Podkreślić należy, że wywody Sądu Okręgowego zawarte na str. 28 – 29 uzasadnienia co do powodów, dla których uznał za wiarygodne zeznania B. A. złożone w toku postępowania przygotowawczego a za nieprawdziwe te złożone przed sądem są jasne i logiczne, w przeciwieństwie do wywodów obrończyni G. S., w których ocenę tę kwestionuje (k. 1327 – 1328). Rzecz bowiem w tym, że na stronie 29 uzasadnienia (jak i na poprzedniej oraz na następnej) brak jest stwierdzeń zawartych w treści apelacji (k. 1327 – 1328), a przede wszystkim Sąd I instancji nie zdyskwalifikował wartości dowodowej relacji byłej żony oskarżonego z powodów wskazanych przez skarżącą, a mianowicie uznając, że „sam oskarżony z a p r z e c z y ł (podkreślenie skarżącej), aby był w mieszkaniu B. A. krytycznego dnia po godzinie 15:00 (str. 29 uzasadnienia)”. Sąd meriti natomiast uznał, że „świadek w korzystny dla byłego męża, ale nierzetelny sposób chciała wpłynąć na rozstrzygnięcie w sprawie. Konsekwencją przyjęcia za wiarygodne zeznań złożonych przez B. A. (S.) po raz pierwszy jest uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego G. S. w części, w której twierdził że wyszedł z mieszkania A. N. (1) ok. godz. 15 – tej i już tam nie wrócił” (str. 29 uzasadnienia). Logicznym i oczywistym jest, że Sąd Okręgowy uznając za prawdziwe zeznania świadka, w których relacjonowała, że nie było u niej G. S. w czasie przez niego podawanym, nie mógł jednocześnie uznać tych wyjaśnień oskarżonego, w tej części za prawdziwe. Nie sposób tym samym szerzej odnieść się do przytoczonych w apelacji argumentów, choć zdaniem skarżącej mają

one stanowić „ewidentny przykład” i uzasadnić postawiony przez nią zarzut „stronniczej i skrajnie dowolnej oceny dowodów w sprawie”.

Wbrew zarzutom obrończyni oskarżonego G. S. Sąd I instancji zasadnie uznał za „znamienne dla ustalonego stanu faktycznego” zeznania świadka P. G. (str. 38, a nie jak ponownie mylnie wskazano w apelacji 34 uzasadnienia). Skarżąca formułując ten zarzut nie wykazuje żadnych konkretnych błędów, jakich w ocenie tego dowodu miałby dopuścić się Sąd Okręgowy, a które mogłyby podważyć trafność zajętą stanowiska o prawdziwości relacji tego świadka, ograniczając się wyłącznie do zacytowania fragmentów zeznań, złożonych w toku postępowania przed sądem. Wskazywane natomiast rozbieżności pomiędzy fragmentami zeznań świadka przytoczonymi przez Sąd meriti w uzasadnieniu, a tymi cytowanymi w uzasadnieniu apelacji mają wyłącznie pozorny charakter, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Sąd Okręgowy odnosi się do relacji P. G. z postępowania przygotowawczego, a skarżąca do zeznań z postępowania sądowego.

Obrończyni podkreśla, że P. G. przesłuchiwany przed sądem zeznał „wydaje mi się, że usłyszałem słowa, cytuję „wypier ...”. Skarżąca zapomina jednak, nadając sformułowaniu „wydaje mi się” nadmierną wagę, że świadek składał zeznania przed Sądem Okręgowym w dniu 15 grudnia 2011 r., a więc ponad półtora roku po zdarzeniu. Natomiast przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym w dacie zdarzenia i trzy dni później (k. 236 – 239) konsekwentnie i stanowczo zeznaje, że w pierw usłyszał wulgarne słowo o jednoznacznym wydźwięku, które zwróciło jego uwagę i „równocześnie z tymi słowami zauważyłem jak z okna przy krawędzi budynku z piątego piętra wypada człowiek” (k. 237). Świadek przy tym wyraził pewność co podkreślił Sąd I instancji, że „człowiek, który wypadł nie stał wcześniej na parapecie, albo na czymś przy parapecie przy tym oknie. To wyglądało tak, jakby ktoś wewnątrz mieszkania złapał go za „szmaty” i tak z rozmachem wyrzucił go przez otwarte okno. Ja nikogo przy tym oknie nie widziałem. Na pewno nie było tak, że ktoś się przy tym oknie szamotał czy tam stał.” (k. 237). Relacja ta znajduje także potwierdzenie w przytoczonym i uwypuklonym przez skarżącą fragmencie zeznań P. G. z postępowania sądowego, gdzie świadek relacjonował, że zapytany przez funkcjonariuszy policji, iż miał widzieć dwie osoby, które wyrzuciły człowieka przez okna odparł, że to jest wyłącznie jego interpretacja „bo ja nikogo w oknie nie widziałem” (k. 878v).

Wbrew zarzutom skarżącej Sąd I instancji winien wręcz nadać większą wagę relacji P. G. niż to uczynił. P. G. był bowiem jedynym bezpośrednim świadkiem zdarzenia, trzeźwym i absolutnie postronnym. Jego relacja znajdowała potwierdzenie w zeznaniach małżeństwa (...), również w żaden sposób nie zaangażowanych w niniejsze postępowanie. Zeznania tego świadka pozwalają nie tylko ocenić wiarygodność wyjaśnień oskarżonych, ale wspierają relację K. D. (1) w części uznanej przez Sąd meriti za prawdziwą i wreszcie, w zakresie w jakim P. G. opisuje „lot” ciała pokrzywdzonego stanowią podstawę wniosków wyprowadzonych przez biegłego specjalistę medycyny sądowej dr n. med. K. M. (k. 611 – 625). Świadek ten w sposób konsekwentny zeznawał, że w jego odczuciu całe zdarzenie wyglądało tak jakby pokrzywdzony został wyrzucony z zewnątrz mieszkania, a nie oddał samobójczy skok, czy też wypadł na skutek wypadku. Nie mógł znać przy tym, co oczywiście ani relacji K. D. (1), ani P. M. (2).

Oceniając niekwestionowaną przez skarżące opinię wskazanego biegłego w połączeniu z medyczną – sądową analizą okoliczności przebiegu zdarzenia z zastosowaniem wizualizacji przestrzennej miejsca zdarzenia przy użyciu skanera laserowego 3 D (k. 627 – 636) Sąd I instancji miał na uwadze, że biegły we wnioskach końcowych wskazał, że nie jest możliwe pewne i jednoznaczne potwierdzenie lub wykluczenie wersji o samobójczym lub wypadkowym charakterze zdarzenia. Jednakże, co już pomija obrończyni oskarżonego G. S., w ocenie biegłego dane kryminalistyczne zebrane na miejscu zdarzenia, jak i zapis obrazu miejsca zdarzenia w technice skanowania 3 D oraz analiza tego obrazu łącznie dają podstawy do uznania, że samobójcze czy wypadkowe okoliczności przedmiotowego zdarzenia są znacząco mało prawdopodobne, w przeciwieństwie do okoliczności przestępczych o charakterze pobicia i wyrzucenia pokrzywdzonego przez okno, przy udziale co najmniej dwojga sprawców. Biegły co istotne podkreślił, że pomimo, iż relacje K. D. (1) i P. M. (2) korespondują ze wskazanym wnioskiem opinii (co oczywiście w części, w której opisywali oni okoliczności wyrzucenia A. N. (1) przez okno), to biegli nie opierali swojego wnioskowania i konkluzji opinii na tym materiale dowodowym (k. 625). Nie budzi tym samym zastrzeżeń dokonana przez Sąd Okręgowy ocena opinii biegłych, jak i wyjaśnień oskarżonego P. M. (2) oraz przedstawionych przez niego wersji zdarzenia także przez pryzmat teź opinii (str. 35 uzasadnienia). Sąd I instancji bowiem swoje stanowisko także w tej części w sposób logiczny i

przekonywujący oraz zasługujący na aprobatę umotywował. Należy przy tym podkreślić, że w toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, które nakazywałyby rozważyć, czy do wypadnięcia pokrzywdzonego doszło na skutek – jak pisze obrońcy G. S. – odepchnięcia się nogami przez A. N. (1) w ostatniej fazie szarpaniny. Pomijając już, że ciężko w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego sobie taką sytuację wyobrazić, to sama skarżąca nie wskazuje w jakich okolicznościach, od czego lub kogo miałby się odepchnąć pokrzywdzony nogami i to w taki sposób, aby wypaść przez okno. Nie jest zaś rolą ani Sądu I instancji, ani tym bardziej Sądu Odwoławczego rozważanie wszelkich hipotetycznych wersji zdarzenia w oderwaniu od zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Wreszcie zarzutom o stronniczej ocenie materiału dowodowego wyłącznie na niekorzyść oskarżonych przeczy wskazywana już na wstępie przez Sąd Odwoławczy okoliczność nieprzypisania im pobicia A. N. (1) pomimo stwierdzonych u niego obrażeń w obrębie głowy i tułowia, a także śladów w postaci krwi z DNA pokrzywdzonego w jego mieszkaniu oraz na spodniach oskarżonego P. M. (2). Z uwagi jednak na kierunek wniesionych środków odwoławczych wyłącznie na korzyść, rozważania w tym zakresie należy uznać za zbędne.

Reasumując jeszcze raz podkreślić należy, iż kwestionowane w apelacji ustalenia i oceny poprzedzone zostały ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) oraz stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych (art. 4 k.p.k.), a także zostały wyczerpujące i logicznie - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - umotywowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). W tym stanie rzeczy przekonanie sądu orzekającego o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. Pod tą ochroną pozostają zarazem będące jej wynikiem ustalenia i oceny stanowiące podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia (por. wyrok SN z dnia 22 lutego 1996 r., sygn. akt II KRN 199/95, OSN PiPr 1996/10/10; wyrok SN z dnia 16 grudnia 1974 r., sygn. akt Rw 618/74, OSNKW1975/3-4/47; wyrok SN z dnia 9 listopada 1990 r., sygn. akt WRN 149/90, OSNKW 199/7-9/41).

Wbrew wywodom skarżących Sąd Okręgowy także słusznie przypisał oskarżonym sprawstwo i winę co do zbrodni z art. 148 § 1 k.k. Sąd Okręgowy należycie i przekonywująco uzasadnił kwestię zamiaru bezpośredniego zabójstwa przypisanego oskarżonym, a skarżące nie przedstawiły żadnego racjonalnego argumentu, który mógłby to ustalenie podważyć.

Zamiar bezpośredni zachodzi wtedy, gdy sprawca uświadamiając sobie, że wypełnia znamiona czynu zabronionego albo, że jego zachowanie się może wypełnić te znamiona chce jego popełnienia. (por. Lech Gardocki „Prawo karne” Wydawnictwo C.H. Beck Warszawa 1998 str. 74 – 75). W realiach niniejszej sprawy strona wykonawcza czynu oskarżonych pozwala na odtworzenie zamiaru G. S. i P. M. (2) w chwili popełnienia czynu i wbrew zarzutom skarżących nie daje podstaw na rozpatrywanie go w kategoriach innych niż przyjętych przez Sąd Okręgowy tj. bezpośredniego zamiaru pozbawienia życia A. N. (1).

Z ustaleń Sądu I instancji wynika, że złość oskarżonego G. S. wywołało żądanie pokrzywdzonego opuszczenia mieszkania. Na znak dany przez G. P. M. podszedł do niego do okna i tam razem chwycili A. N. (1). Wówczas pokrzywdzony zaczął się im wyrwać, doszło do szarpaniny ale obaj oskarżeni ciągnęli go w kierunku okna, mówiąc że zaraz go przez nie wyrzucą. Gdy A. N. (1) był przy oknie, stojący po jego bokach oskarżeni przytrzymując jedną ręką za tułów, a drugą za nogi przechylili a następnie przerzucili go przez okno. Upadając z piątego piętra na twarde podłoże A. N. (2) doznał wielonarządowych obrażeń klatki piersiowej i jamy brzusznej, które były przyczyną jego nagłej i gwałtownej śmierci. Nie sposób przyjąć, że oskarżeni dojrzały mężczyźni, nie cierpiący na żadne schorzenia psychiczne, bez stwierdzonych zakłóceń czynności psychicznych, z ogólną sprawnością intelektualną w normie nie mieli pewności, że nieuchronnym następstwem wyrzucenia człowieka z szóstej kondygnacji budynku jest jego śmierć.

Obrońcy oskarżonego G. S. kwestionując powyższe ustalenia koncentruje się przede wszystkim na wyjaśnieniach oskarżonego P. M. (2), w których oskarżony zaprzeczał celowemu działaniu. Rzeczywiście P. M. (1) wyjaśniał, że myślał „(...) że tylko go wystraszymy. Nie wiem jak to się stało, że myśmy faktycznie go wyrzucili. Ja pamiętam jak nogi A. były jeszcze w domu.” (k. 253), czy z posiedzenia aresztowego „(...) jakoś tak spontanicznie wyszło, że nam

wypadł. (...) M. nie chcieli wyrzucić N.. Nie wiem o co chodziło. (...) chcieliśmy zażartować a wyszła z tego tragedia” Oskarżony relacjonował, że wyłącznie chcieli pokrzywdzonego nastraszyć, „On był ciężki, za daleko był wystawiony na zewnątrz, dlatego poszedł w dół. (...) Ja próbowałem go złapać, żeby on nie wypadł, ale było już za późno” (k. 268v). Jednakże o istnieniu zamiaru zabójstwa, a także o jego postaci można wnioskować przede wszystkim na podstawie dokładnej analizy przedmiotowej czynu, a działanie z zamiarem umyślnym bezpośrednim nie musi zakładać „istnienia powziętego wcześniej zamiaru kierunkowego pozbawienia życia”. W ramach zamiaru bezpośredniego wyróżnia się przecież zamiar bezpośredni nagły, przy którym decyzja jest podejmowana w krótkim czasie, bez szczegółowych przemyśleń i planów oraz zamiar bezpośredni przemyślany, poprzedzony często dokładnym planem popełnienia przestępstwa.

W orzecznictwie przyjmuje się, że o zamiarze zabójstwa w sytuacji, gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary należy wnioskować zarówno na podstawie okoliczności przedmiotowych, jak i podmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia oraz sposób działania. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 14 lutego 2013 r. II AKa 5/13 LEX nr 1289609). Niewątpliwie bowiem uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze.

Już sam sposób działania opisany przez P. M. (2) przeczy jego wyjaśnieniom „o nieszczęśliwym wypadku” przy próbie nastraszenia pokrzywdzonego czy też niefortunnego żartu a w połączeniu z relacją świadków K. D. (1) i P. G., śladami ujawnionymi na miejscu zdarzenia (a raczej ich braku) i opiniami biegłych taki motyw oraz cel działania oskarżonych wyklucza, możliwość przypisania im działania z zamiarem umyślnym ewentualnym popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.

Składając wyjaśnienia w czasie posiedzenia aresztowego P. M. (1) relacjonował, że chwycili z G. S. stojącego przodem do okna A. N. (1) jedną ręką za tułowie a drugą za nogi po uprzednim ukucnięciu, unieśli go i przechylili przez parapet. Zaznaczyć przy tym należy że taki opis chwytania odpowiada rozmieszczeniu i charakterowi obrażeń pokrzywdzonego, stwierdzonych na kończynach górnych i dolnych (opinia uzupełniająca biegłego k. 1145). Jeżeli się zatem weźmie pod uwagę posturę pokrzywdzonego i jego wagę ok. 95 kg (opinia k. 456 – 466) to nie budzi wątpliwości, że oskarżeni musieli użyć znacznej siły, a dodatkowego dynamizmu i większej siły ich działaniu musiało nadać uprzednie ukucnięcie przy podnoszeniu mężczyzny. K. D. (1) zaś relacjonowała wprost, że oskarżeni złapali pokrzywdzonego i ciągnęli go do okna, a on cały czas próbował się im wyrwać. „Coś gadali, wiem, że któryś z nich albo obydwaj mówili do A., że zaraz go wywalą przez okno” (k. 107). Zeznania P. G. także świadczą o dynamicznym charakterze zdarzenia, poprzedzonego wulgarnym zwrotem o jednoznacznej wymowie. Taki sposób działania oskarżonych, połączony z brakiem śladów chociażby chwytania się pokrzywdzonego parapetu lub framugi okna w celu obrony świadczy o celowym wyrzuceniu A. N. (1) przez okno. Brak bowiem jakichkolwiek okoliczności i w relacji świadków i wśród ujawnionych śladów na miejscu zdarzenia, że oskarżeni przechylili pokrzywdzonego przez okno wyłącznie dla żartu czy celem nastraszenia. Przeczy temu też późniejsze zachowanie oskarżonych, którzy po prostu po zdarzeniu opuścili mieszkanie, nie wyrażając ani zaskoczenia, ani zdziwienia, ani żalu czy też strachu. To zaskoczona sytuacją K. D. (1) wyjrzała przez okno, aby zobaczyć co się stało. Nie bez znaczenia jest także fakt, że oskarżeni nie podjęli nawet próby rozważenia zasadności wezwania pomocy dla pokrzywdzonego. Relacji P. M. (2), że próbował złapać pokrzywdzonego przeczy zarówno zeznania P. G., który konsekwentnie zeznawał, że nikogo przy oknie nie widział a gdyby oskarżony rzeczywiście próbował natychmiast złapać A. N. (1) to musiałyby się w oknie mieszkania co najmniej pokazać, jak nie wychylić za pokrzywdzonym. Nie można też nie zauważyć, że zwłoki pokrzywdzonego ujawniono kompletnie ubrane i w obuwii co dodatkowo nie przemawia by ktoś go próbował chwytać za nogi. (materiał poglądowy k. 378 v). Wreszcie nie może za brakiem możliwości przypisania oskarżonym zamiaru bezpośredniego co do popełnienia zbrodni z art. 148 § 1 k.k. przemawiać dotychczasowa „zażyłość i przyjacielskie relacje” pomiędzy nimi a pokrzywdzonym w szczególności, że teza taka jawi się jako nieuprawniona w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Z zeznań S. K. (1) bliskiego kolegi pokrzywdzonego wynika wprost, że A. N. (1) nie lubił oskarżonego G. S., gdyż ten był osobą agresywną (k. 162). Należy także zauważyć, że niekwestionowana znajomość G. S. ze S. K. (1) nie przeszkodziła oskarżonemu dotkliwie go pobić, wbić mu noża w lewą stopę i udo oraz rozbić na jego głowie butelki

(odpis prawomocnego wyroku k. 370 – 373). Podobnie jak i stan ich nietrzeźwości, na który powołuje się obrończyni oskarżonego G. S.. Nie może budzić wątpliwości, że G. S. był świadomy swoich skłonności i agresywnego zachowania po spożyciu alkoholu, skoro świadomy tego był również P. M. (1) (k. 268).

Reasumując, Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia dotyczące zamiaru oskarżonych, odrzucając w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego P. M. (2) mające świadczyć co najwyżej o zamiarze ewentualnym ich działania, choć niedostatecznie dał temu wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

W konsekwencji należy uznać, że odmienna ocena wyrażona w środku odwoławczym, wniesionym przez obrończynię oskarżonego G. S. co do przyjętej kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonych stanowi wyłącznie polemikę ze stanowiskiem Sądu Okręgowego i nie dostarcza żadnych argumentów, które pozwalałyby uznać za słuszną tezę o konieczności przyjęcia, że P. M. (1) i G. S. winni odpowiadać wyłącznie za czyn z art. 155 k.k. Wystarczy jedynie wskazać, że A. N. (1) nie wypadł przez okno wskutek szarpaniny do jakiej doszło pomiędzy nim a oskarżonymi przy oknie, a do szarpaniny w okolicy okna doszło pomiędzy pokrzywdzonym a G. S. i P. M. (2), wyłącznie dlatego że oskarżeni chcieli go przez to okno wyrzucić.

Kierunek apelacji zobowiązywał Sąd Odwoławczy do kontroli zaskarżonego wyroku również co do rozstrzygnięcia o karze orzeczonej względem oskarżonego G. S..

O ile kodeks karny nie podaje żadnych dyrektyw stosowania kary 25 lat pozbawienia wolności, to nie budzi wątpliwości że jest to kara szczególna „innego rodzaju” niż kara pozbawienia wolności, a jej orzekanie winno być ograniczone do sprawców w znacznym stopniu zdemoralizowanych, wymagających długotrwałej izolacji. Zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie poglądem jej orzekanie winno mieć miejsce w przypadkach zdecydowanej przewagi okoliczności obciążających nad łagodzącymi (por. wyrok SN z dnia 20 grudnia 1973 r., III KR 319/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 62; wyrok SA w Poznaniu z dnia 10 stycznia 1991 r., II AKr 13/90, OSA 1991, z. 4, poz. 23; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 września 1992 r., II AKr 140/92, KZS 1992, z. 10, poz. 8; postanowienie SA w Rzeszowie z dnia 23 grudnia 1993 r., II AKr 101/93, Prok. i Pr.-wkł. 1995, nr 2, poz. 24; wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 stycznia 1999 r., II AKa 78/98, Prok. i Pr.-wkł. 1999, nr 7-8, poz. 31; wyrok SA w Krakowie z dnia 6 października 2004 r., II AKa 166/04, KZS 2004, z. 11, poz. 11). Kara ta ma charakter przede wszystkim eliminacyjny i ze względu na bardzo długi czas izolacji skazanego trudno jej przypisywać pełnienie jakichkolwiek funkcji resocjalizacyjnych. (tak Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 6 października 2004 r. II AKa 166/04 KZS 2004/11/11, Prok. i Pr. – wkł. 2005/6/16 Lex nr 143007).

Uwzględniając powyższe oraz przesłanki wymiaru kary z art. 53 § 1 i 2 k.k., którymi kierował się Sąd I instancji, a które obszernie przedstawił na str. 46 – 49 uzasadnienia Sąd Apelacyjny uznał, że brak jest jakichkolwiek podstaw do zmiany orzeczonej względem oskarżonego G. S. kary. Do okoliczności obciążających zasadnie Sąd Okręgowy zaliczył przede wszystkim wysoki stopień winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, dotychczasowy tryb życia oskarżonego, negatywną opinię środowiskową, zachowanie po popełnieniu przestępstwa, dopuszczenie się przez oskarżonego kolejnego przestępstwa z użyciem przemocy pomimo orzeczonych względem niego bezwzględnych kar pozbawienia wolności i brak efektów resocjalizacji, a także łatwość z jaką pozbawił życia A. N. (1) i aktywną rolę oskarżonego w przestępstwie, którego był inicjatorem. O ile natomiast szczerze wyrażoną skruchę i żal w każdym wypadku należy traktować jako okoliczność łagodzącą, to nieokazanie przez oskarżonego skruchy, błędnie zostało uznane przez Sąd I instancji za okoliczność obciążającą przy wymiarze kary. G. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowiło dozwoloną linię obrony, a tym samym nie może wpływać ujemnie na jego sytuację procesową, a w szczególności nie może skutkować surowszym wymiarem kary. Pomimo to zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony jest sprawcą w wysokim stopniu zdemoralizowanym, a przewaga i charakter przesłanek obciążających winna w jego przypadku skutkować karą 25 lat pozbawienia wolności, a co za tym idzie długoletnią izolacją oskarżonego.

Zasadny jest natomiast zarzut rażącej surowości kary podniesiony przez obrończynię oskarżonego P. M. (2), co do orzeczonej względem niego kary 25 lat pozbawienia wolności. Sąd I instancji wymiar tożsamej kary co współoskarżonemu przede wszystkim uzasadnia na stronie 46 uzasadnienia. O ile wywody przedstawione przez Sąd

meriti Sąd Apelacyjny w pełni podziela, to wyłącznie w zakresie w jakim uzasadniają one przyjęcie co do oskarżonych współsprawstwa popełnionego przez nich czynu. Nie budzi żadnych wątpliwości, że udział P. M. (2) był nieodzowny, aby w okolicznościach niniejszej sprawy doszło do przestępstwa zabójstwa A. N. (1) to jednak w świetle zasady indywidualizacji i dyrektyw wymiaru kary nie jest to okoliczność wystarczająca i decydująca „o wymierzeniu kary w takim samym wymiarze każdemu z nich”. Inicjatorem zbrodni był bowiem G. S., choć słusznie w istocie Sąd Okręgowy zwraca uwagę na łatwość z jaką P. M. (1) przystąpił do jej popełnienia i z jaką pozbawił życia znajomego. Także o ile w przypadku oskarżonego P. M. (2) okoliczności przedmiotowe czynu wyłącznie przemawiają na jego niekorzyść, to jednak zwraca uwagę, że nie jest osobą tak zdemoralizowaną jak współoskarżony. Oskarżony aczkolwiek prowadził styl życia społecznie nieakceptowalny, to jednak dotychczas nie zagrażał w jakikolwiek sposób bezpieczeństwu innych osób. Wobec zatarcia z dniem 17 września 2013 r. jego karalności za przestępstwo niealimentacji pozostawał on dotychczas osobą niekaraną, co przy jego dojrzałym wieku musi zostać wzięte pod uwagę. Rację ma Sąd I instancji, że tylko konsekwentne przyznanie do popełnionego czynu i wyrażona skrucha winny stanowić znaczącą okoliczność łagodzącą, to jednak w niniejszej sprawie wyjaśnienia oskarżonego, w których przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu ułatwiły ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a także świadczą o tym, że nie jest on sprawcą głęboko zdemoralizowanym .

Mając zatem na uwadze, że oskarżonego P. M. (2) należy poddać przede wszystkim długotrwałej resocjalizacji Sąd Apelacyjny zmienił orzeczoną względem niego karę, orzekając karę 15 lat pozbawienia wolności, z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 6 czerwca 2010 r. do dnia 28 listopada 2013 r. Tak orzeczona kara będzie adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego i spełni przy tym cele prewencji indywidualnej i ogólnej.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., dokonał zmiany zaskarżonego wyroku w wyżej opisany sposób. W pozostałym zakresie wobec bezzasadności zarzutów apelacji i nie dopatrując się nadto podstaw do stosowania z urzędu dyrektywy z art. 439 k.p.k., tudzież art. 440 k.p.k., zaskarżony wyrok – jako trafny i prawidłowy – został utrzymany w mocy (art. 437 § 1 kpk).

Rozstrzygnięcie o zasądzeniu na rzecz adw. H. F. wynagrodzenia za obronę oskarżonego P. M. (2) sprawowaną z urzędu w postępowaniu odwoławczym uzasadnia przepis art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze, a jego wysokość § 14 ust. 2 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1348 z późn. zmianami)

Na podstawie przepisów art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierzył im opłaty, uznając że orzeczone wobec oskarżonych długoterminowe kary pozbawienia wolności nie pozwolą im na ich uiszczenie.